

4 FOKUS

WYDARZENIA

- 8 Jeff Bezos na zakupach.** Ćwierć miliarda dolarów za jedną gazetę
- 12 Dożywocie dla sadystów.** Polscy dzieciobójcy osądzeni na Wyspach

PROFILE

- 16 O nich się mówi:** Marina Berlusconi, Gareth Bale, Justin Welby

LUDZIE

- 20 Oscar Pistorius.** „Winny” – oskarża policjant odsunięty od śledztwa
- 24 Elon Musk.** Miliarder planuje kolonizację Czerwonej Planety
- 28 Grigorij Perelman.** Genialny matematyk wzgardził milionem dolarów

À LA CARTE

- 32 Mapy stereotypów.** Europa widziana przez Hiszpanów i Anglików
- 52 Wiesz co jesz?** Anatomia pizzy

REPORTAŻ

- 34 Rosja pielgrzymuje.** Procesja z kopią ikony
- 38 Inwazja wilków.** Z ziemi włoskiej do Francji

OBYCZAJE

- 40 Pierwsza rewolucja seksualna.** 300 lat wolności w łóżku
- 44 Hamburger zabójca.** Najbardziej kaloryczne żarcie świata
- 46 Gdzie Facebook ma mózg.** Kołchoz Zuckerberga
- 50 Majtek dla milionera.** Służba na luksusowych jachtach

POPKULTURA

- 54 Bollywood – imperium kiczu.** Akcja, eksplozje, romans, śpiew...
- 58 Kim Kardashian.** Najnowsze wcielenie celebrytki

LEGENDY

- 60 Pół żartem, pół serio.** Pijana Marilyn i obrażony transwestyta, czyli na planie kultowej komedii

W numerze:



► **Strzelał, bo musiał?**
Sąd nad Pistoriusem

40

► **Orgazm wolności**
Gdy pożądanie było pożądane



Ile wzięłeś? Zero?
Frajer! Ja za darmo
ust nie otwieram.

Nicolas Sarkozy, eksprezydent Francji, chciał wiedzieć, ile zarobił jego były szef dyplomacji Alain Juppé na wykładzie w Londynie



◀ **Canis lupus** Pożre owce, pożre Paryż

50

► **Dokąd płyną**
najbogatsi



80

Następne
NOWE FORUM
w piątek 30 sierpnia 2013

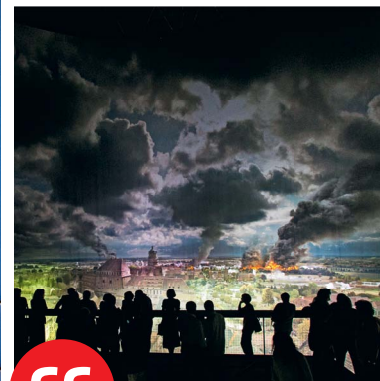
46

► **Biura bez biurek**
Luzacy z Doliny Krzemowej



66

► **Bitwa narodów**
Bonaparte potknął się pod Lipskiem



54

► **Bollywood**
Baśnie tysiąca i jednego filmu



74

► **Stany Zjednoczone**
burbonem



FOTOSTORY

- 64 **Ręka rękę daje.** Niezapomniana pamiątka z wojny wietnamskiej
72 **Turystyka ekstremalna.** Sześć miejsc, skąd możesz nie wrócić

HISTORIA

- 66 **Napoleon zawodowiec.** Dyktator idealny

KOMPAS

- 74 **Tu się narodził burbon.** Ameryka wysokoprocentowa

78 MIKROFORUM

POWIEDZIELI

- 80 **Zabójcze puenty:** Nicolas Sarkozy, Alice Cooper, Catherine Zeta-Jones i inni

► **Drugie życie**
celebrytów

58



72

► **All inclusive**
Podróże z ograniczoną odpowiedzialnością



Rozczarowany lokatą?

Aktualnie stopy procentowe są najniższe w historii. Niezadowoleni z oprocentowania Polacy masowo wycofują środki z lokat. Jednak znalezienie „bezpiecznej przystani” dla swoich oszczędności to spore wyzwanie... Coraz popularniejsze staje się inwestowanie w apartamenty wakacyjne z gwarancją przychodów z tytułu najmu.



Widok na Karkonosze ze SPA Szklarska Resort

Śmiało możemy poddać się teorii, że obecnie **inwestycja w nieruchomości wakacyjne** opłaca się dużo bardziej niż trzymanie pieniędzy w banku. Dziś na niski procent lokat czy funduszy inwestycyjnych nie ma już lekarstwa. Każdy kto aktywnie szuka odpowiedniego miejsca dla swoich oszczędności, powinien rozważyć inwestycję w **apartamenty wakacyjne**.

DLACZEGO NIERUCHOMOŚCI WAKACYJNE?

W ostatnich latach ceny apartamentów znacznie spadły i aktualnie notują rekordowo niski poziom. Jeszcze 3 lata temu, aby kupić nieruchomość w topowych polskich kurortach, musieliśmy zainwestować kilkanaście tysięcy zł/m²! Dziś wykończony pod klucz i w pełni wyposażony lokal kosztuje 7-8 tys. zł/m². Mamy więc do czynienia z tzw. potencjałem do wzrostu wartości. Kluczowe znaczenie przy tego typu transakcjach ma również bezpieczeństwo. Kupując

gotowy apartament z aktem notarialnym, stajemy się właścicielem prestiżowej nieruchomości, potwierdzając ten fakt w księgach wieczystych. To dużo bezpieczniejsze rozwiązanie, niż wirtualna wartość obligacji czy akcji. Ponadto w dowolnym momencie możemy sprzedać nieruchomość i odzyskać zainwestowane środki.

FINANSE, CZYLI JAK TO DZIAŁA?

Umowa gwarantuje nam stałe comiesięczne dochody z wynajmowanego apartamentu. Do obowiązków „operatora” należy pozyskiwanie i obsługa turystów, techniczne zarządzanie apartamentem oraz raportowanie przychodów. Największą działającą na polskim rynku firma SUN & SNOW, udostępnia również swoim Klientom Panel Administracyjny Właściciela, gdzie na bieżąco można monitorować poziom obłożenia swojego lokalu, jak i wysokość przychodu. Gwarantowane zyski z tytułu wynajmu

mieszczą się w atrakcyjnym przedziale 7-9% rocznie. Po okresie gwarancji 70% wpływów z tytułu najmu trafia do właściciela.

URLOP GRATIS, CZYLI W GÓRACH CZY NAD MORZEM?

Bardzo korzystną formą dla Klienta jest tzw. Klub Właściciela SUN & SNOW. W ramach tej formuły właściciel może bezpłatnie korzystać z najlepszych apartamentów w całej Polsce i nie jest zobligowany do spędzania urlopu w jednym i tym samym miejscu. „Drugi dom” w urokliwym i spokojnym miejscu. Miejsce, do którego możemy uciec od codziennego zgiełku lub komfortowo spędzić emeryturę... Niedosiągnięte marzenie czy realne przedsięwzięcie? Obecna sytuacja ekonomiczna sprawia, że to, co kilka lat temu można było uznać za ekstrawagancję, dziś jest sensownym, uzasadnionym i realnym finansowo rozwiązaniem.

Przykładowe nieruchomości wakacyjne



Lokalizacja: Szklarska Poręba
Apartament: 1 pokój, 25 m²
Cena: 180 tys. zł
Gwarancja 9%, dochód roczny 15 tys. zł + VAT



Lokalizacja: Świnoujście
Apartament: 3 pokoje, 54 m²
Cena: 500 tys. zł
Gwarancja 7%, dochód roczny 32 tys. zł + VAT



Lokalizacja: Zakopane
Apartament: 2 pokoje, 37 m²
Cena: 390 tys. zł
Gwarancja 7%, dochód roczny 25 tys. zł + VAT





OSHKOSH, WISCONSIN

Myśliwiec w ogniu

Jest jeden taki tydzień w roku, kiedy prawie wszystko, co lata w Stanach Zjednoczonych, zlatuje się do Oshkosh w stanie Wisconsin. Na przełomie lipca i sierpnia odbywa się tam festyn lotniczy, największa taka impreza na świecie, gromadząca regularnie po 10 tys. samolotów i 750 tys. widzów. Widzów? To nie są zwykli widzowie. To pasjonaci lotnictwa, których łączy miłość do samolotów i wspólnie przeżywana magia latania. W tym roku zaprezentowano rekonstrukcję japońskiego ataku na Pearl Harbor. Ściana ognia – dzieło pirotechników – to odpowiednie tło dla prezentacji samolotu Kittyhawk P-40 – 72 lata temu tylko kilka z nich zdołało wzbić się w powietrze z bombardowanych lotnisk.



TAJWAN

Masowe żądanie

Setki tysięcy osób z plakatami przedstawiającymi krwawiące oko protestowało w pierwszą niedzielę sierpnia przed pałacem prezydenckim w stolicy Tajwanu Tajpej. Uczczono w ten sposób pamięć 24-letniego poborowego Hung Chung-chiu, który w wyniku intensywnych ćwiczeń – w ramach kary za wniesienie na teren bazy telefonu komórkowego z kamerą – zmarł wskutek niewydolności narządów.

Tragedia wydarzyła się na trzy dni przed jego wyjściem do cywila. Demonstranci domagali się szczegółowego śledztwa. Minister obrony podał się już do dymisji, kilku oficerów aresztowano.



KUPUJĘ!

**Dla niego ćwierć miliarda dolarów to „drobny wydatek”.
Po co Jeff Bezos, największy wichrzyciel internetu, kupił najbardziej
prestiżową gazetę Ameryki? Fanaberia? A może chodzi o władzę?**

Le Nouvel Observateur

Gdy na początku lat 70. „The Washington Post” zatrzęsł Białym Domem, Jeff Bezos chodził do szkoły i nieobce mu były psoty: pewnego razu próbował rozkręcić śrubokrętem swoje łóżeczko. Tak przynajmniej głosi rodzinna legenda. Nic wówczas nie zapowiadało, że w przyszłości będzie jednym z najbogatszych ludzi w Ameryce, trafi na okładkę tygodnika „Time” jako Człowiek Roku (w 1999 r.), a wreszcie wykupi jeden ze sztandarowych symboli czwartej władzy za oceanem. Renomowany dziennik „The Washington Post”, który przed 40 laty ujawnił aferę Watergate i walenie przyczynił się do dymisji prezydenta Richarda Nixona, musiał teraz ugiąć

kolana przed królem internetowego handlu.

Jeff Bezos już dawno zapewnił sobie miejsce w panteonie nowej ekonomii, choć wciąż nie jest tak dobrze rozpoznawalny dla szerokiego ogółu, jak jej największe gwiazdy. Steve Jobs miał swoje czarne golfy i opinię wizjonera. Bill Gates, długo najbogatszy człowiek świata, nosi charakterystyczne okulary i ma grzeczny przedziałek z boku. Mark Zuckerberg paraduje w tanich klapkach, rozciągniętych t-shirtach i bluzach z kapturem, a miliard użytkowników Facebooka chciałoby go dodać do znajomych. Tym, co wyróżnia Jeffa Bezosa, założyciela i szefa Amazonu, jest co najwyżej łysina. Oraz przemożna ambicja, aby kontrolować handel internetowy w każdym zakątku świata.

„Największy wichrzyciel” internetowej gospodarki, jak określa go magazyn „Fortune”, przyszedł na świat w 1964 r. w Albuquerque w Nowym Meksyku. Małżeństwo jego nastoletnich rodziców, Jacklyn Gise Jorgensen i Teda Jorgensena, nie było udane i szybko się rozpadło. W dzieciństwie mały Jeffrey Preston Jorgensen został adoptowany przez nowego partnera matki, kubańskiego imigranta Miguela Bezosa. – *Nigdy go nie spotkałem* – mówi szef Amazonu o swoim biologicznym ojcu w jednym z wywiadów udzielonych w 2011 r. amerykańskiej prasie. Dodał, że sprawa ta nie zaprzęta jego uwagi i myśli o tym tylko wówczas, gdy musi wypełniać formularze medyczne.

Jego ojczym zatrudnił się jako inżynier w firmie naftowej Exxon i w związku z tym małego Jeffa czekało w dzieciństwie kilka przeprowadzek: z Albuquerque do Houston, potem na krótko do Pensacoli i wreszcie do Miami.

Droga garażowa

Jak przystało na prawdziwego amerykańskiego przedsiębiorcę z branży komputerowej, Jeff Bezos założył swoją firmę w garażu. Z tym że od początku jego celem nie było składanie komputerów ani tworzenie nowatorskiego oprogramowania, lecz rozwój internetowego handlu. Wpadł na ten pomysł w 1994 r., przemierzając Stany samochodem, w drodze z Nowego Jorku do Seattle. Wcześniej jeszcze, po ukończeniu ze świetnymi wynikami studiów informatycznych w Princeton, na przełomie lat 80. i 90. próbował swoich sił na Wall Street.

Seattle, gdzie w końcu osiadł, było już wówczas siedzibą Boeinga i Microsoftu. Za jego sprawą do tych dwóch amerykańskich biznesowych gigantów miał wkrótce dołączyć kolejny.

Początki Amazonu były skromne. Na starcie Bezos miał tylko dobry pomysł i do dyspozycji raptem 300 tys. dol. pożyczone od rodziców. Schemat działalności jego firmy był początkowo prosty: mówisz „Amazon” – myślisz „książka”. W trakcie nieformalnej burzy mózgów poświęconej nowym obszarom działalności, które można by zagospodarować, Bezos wpadł na pomysł, żeby zadzwonić do Amerykańskiego Stowarzyszenia Sprzedaży Korespondencyjnej. Tam powiedziano mu, że to właśnie wysyłkowa sprzedaż książek najbardziej leży odłogiem – w znacznie większym stopniu niż na przykład handel ubraniami czy sprzętem sportowym. Bezos, namiętny czytelnik, postanowił wypełnić tę lukę. Po trzech miesiącach istnienia jego nowa księgarnia internetowa osiągała przychody rzędu 20 tys. dol. tygodniowo. Potem przyszedł czas na nieustanną dy-

wersyfikację działalności – asortyment rozszerzał się coraz bardziej. Dziś Amazon jest największym sklepem internetowym na świecie, w którym można kupić niemal wszystko. To ogromny bazar online, gdzie dziesiątki milionów konsumentów z całego świata zamawia książki, filmy, muzykę, elektronikę, meble, naczynia, pieluchy, zabawki, kosmetyki albo ubrania. To właśnie firmie Bezosa zawdzięczamy większość pojęć, które odniosły sukces w internetowym handlu: niskie ceny, gwarancja zwrotu, możliwość dokonania zakupu „jednym kliknięciem” i opcja szybkiej bezpłatnej dostawy dla najwierniejszych nabywców. Krótko mówiąc, usługę naprawdę skoncentrowaną na kliencie.

Amazon był też jedną z pierwszych firm, które weszły w szybko rozwijającą się niszę usług sieciowych, przeznacząc moc obliczeniową swoich farm serwerów do obsługi firm zewnętrznych.

Po niespełna 20 latach od momentu powstania Amazon urósł tak bardzo, że dziś nie zmieści się już w żadnym garażu. Ubiegłoroczne przychody wyniosły 61 mld dol. A sam Jeff Bezos od dawna ma pewne miejsce na liście miliarderów. W ostatnim rankingu najbogatszych ludzi świata magazynu „Forbes” zajmuje 19 miejsce.

Przezorny klient

Jak na ironię, człowiek, który zbudował swoje imperium na książkach, w znacznym stopniu przyczynił się do dematerializacji słowa pisanego. A to za sprawą Kindle, najpopularniejszego czytnika e-booków na świecie, skonstruowanego na podstawie technologii papieru elektronicznego E Ink (a potem także tabletu Kindle Fire, ma-

jącego być tańszym konkurentem iPada firmy Apple). – *Papierowa książka jest technologią sprzed pięciu lat, mającą wiele wad, do których jednak przyzwyczailiśmy się z braku czegoś lepszego! Ale jeśli używacie Kindle, trudno jest wrócić do papieru. Teraz, gdy jestem zmuszony czytać papierową książkę, zdaję sobie sprawę, że nie mogę zmienić rozmiaru czcionki, że jest ciężka, nieporęczna i nie zapamiętuje automatycznie ostatnio przeglądanej strony...* – wylicza Bezos.

To dlatego, gdy udało mu się już zdominować rynek księgarski w USA, postanowił pójść o krok dalej i zostać pionierem wirtualnej książki. W pogoni za jeszcze większymi zyskami postanowił sam zacząć się działalnością wydawniczą, nawiązując bezpośrednie umowy z autorami i tym samym jeszcze bardziej podkopując pozycję tradycyjnych wydawnictw.

Bezos jest urodzonym handlarzem. Nawet szukając miłości swojego życia, postępował niczym przezorny klient chodzący po sklepach AGD z listą kryteriów, jakie musi spełniać wymarzona łódka. Pierwszy warunek był taki, że wybranka jego serca musi „być w stanie wyciągnąć go z więzienia w kraju Trzeciego Świata”. Ostatecznie ożenił się z jedną ze swoich koleżanek z D.E. Shaw – funduszu inwestycyjnego, w którym pracował na początku lat 90. Wspólnie z Mackenzie Bezos wychowują dziś trzech synów i adoptowaną córkę z Chin.

Ślad w historii

Paradoksalnie założyciel Amazonu długo mierzył w coś zupełnie innego niż handel. Konikiem tego pasjonata science fiction od zawsze był kosmos. – *Uważał, że przyszłość ludzkości nie może być związana z tą planetą, bo może w nas coś uderzyć, a w ta- ➤*

JEFF BEZOS TWORCA AMAZONU

12 STYCZNIA 1964 r. Przychodzi na świat w Albuquerque w stanie Nowy Meksyk.

1986 Kończy studia informatyczne na Uniwersytecie Princeton.

1987–1993 Pracuje dla różnych firm z Wall Street.

1994 Zakłada własną firmę Amazon.com.

2007 Wypuszcza na rynek czytnik książek elektronicznych Kindle.

2011 Przedstawia tablet Kindle Fire.

2013 Za 250 mln dol. kupuje dziennik „The Washington Post”.

Jego osobisty majątek jest obecnie szacowany na **25,2 mld dol.** (19,1 proc. kapitału Amazonu).

KONTEKST

Głód ekspansji

Jeff Bezos, który inwestuje w rakiety i zegary atomowe, niekoniecznie robi to dla pieniędzy, po to, żeby mieć czym się przechwalać albo dla strategicznych aliansów. Zakup „The Washington Post” nie przyniesie mu szybkiego zysku. Nie chodzi zresztą tylko o kwestie materialne. Jak zauważa „The Guardian”, Jeff Bezos przejawia „głód ekspansji i dominacji na rynku”. „Być może uważa, że między prowadzeniem internetowej księgarni i internetowej gazety są duże podobieństwa, których nikt jeszcze nie potrafi wykorzystać” – pisze „Business Insider”, magazyn internetowy należący do Bezosa.

Jakie to podobieństwa?

● W internecie nie ma ograniczenia miejsca. Można pisać na nieskończenie wiele tematów i pogłębiać je w nieskończoność. Można być jednocześnie pismem branżowym i tytułem skierowanym do wszystkich.

● Internetowy dziennik może być wysoce spersonalizowany. Każdy gość na stronie Amazonu zobaczy inne tytuły, podobnie może być z gazetą.

● W mediach i handlu nie trzeba od razu podbijać całego rynku, tak jak np. w świecie gadżetów elektronicznych. Konsument może potrzebować jednego komputera, ale kilku sklepów oraz kilku gazet, gdzie znajduje swoje wiadomości.

Co się stało z poprzednimi nabytkami Bezosa? Niewiele. Funkcjonują w niezmiennym modelu, bez amazonowego marketingu i to nawet jeśli zajmowały konkurencyjną pozycję na rynku. Zapos.com, shopbop.com, diapers.com, fabric.com, dpreview.com, Brilliance Audio – wszystkie działają niezależnie od zmiany właściciela.



O co chodzi w tej strategii?

Może o to, żeby firmy nie zostały podkupione przez poważniejszych konkurentów. Może o to, żeby lepiej się adaptowały do potrzeb rynku pod kierownictwem starych właścicieli. A może Amazon chce po prostu przyciągnąć klientów, których odstrasza nazwa gigantycznej korporacji.

Inne przedsiębiorstwa zostały włączone do świata Amazonu jako podstrony głównego portalu (planetall.com, bibliofind.com, endless.com). Musicfile.com i accept.com zlikwidowano (być może Amazon przejął ich patenty i dane, a później wykorzystał je w swoim serwisie).

Niektóre firmy przejmują rolę lokalnych gałęzi Amazonu – np. bookpages, telebook, jungle.com i joyo.com. Inne stają się częścią łańcucha sprzedaży – na przykład Lex Cycle (program do ściągania eBooków w różnych formatach), Ivona (oprogramowanie do rozpoznawania mowy), Booksurge (drukowanie książek na życzenie) czy Kiva Systems (roboty do obsługi magazynów).

THE GUARDIAN, BUSINESS INSIDER

▲ Czy **GAZETA, KTÓRA ZATRZEŚLA BIAŁYM DOMEM**, zmieni tytuł na „Bezos Post”?

► *kiej sytuacji lepiej byłoby mieć statek kosmiczny do dyspozycji – wspomina ojciec jego byłej dziewczyny z czasów liceum w długim artykule na temat Bezosa opublikowanym w 1999 r. przez magazyn „Wired”.*

Ten artykuł, jeden z pierwszych poświęconych przyszłemu miliarderowi, opisywał go na obraz i podobieństwo wielu innych asów rodzącej się nowej gospodarki: jako szalonego tytana pracy, wymagającego zwierzchnika, zawziętego i zdeterminowanego, jeśli chodzi najdrobniejsze szczegóły... Ponieważ jego e-mail był dostępny w internecie, zdarzało się, że Jeff Bezos osobiście rozwiązywał w środku nocy problem jakiejś paczki zagubionej na drugim końcu świata.

Natura pracoholika nie przeszkodziła mu wciąż patrzeć w gwiazdy, na wzór brytyjskiego miliardera Richarda Bransona. Finansuje firmę Blue Origin, która stawia sobie za cel budowanie statków kosmicznych tańszym kosztem i wysyłanie turystów w kosmos. Przeprowadziła już ona udane testy silnika i kapsuły ratunkowej i ma własne stanowisko startowe w Teksasie.